

Chorzów zamiast Chin

Losy poprzemysłowych obiektów bywają różne. Te pohutnicze w Chorzowie Batorym powoli, za sprawą nowych właścicieli, znów zaczynają tętnić życiem. Tak jest chociażby przy ul. Żelaznej. Mieści się tam siedziba firmy Limatherm Components Sp. z o.o.

Trzy lata temu wielką halę kupił Józef Bodziony, większościowy akcjonariusz grupy kapitałowej Introl. S.A., związanej z automatyką przemysłową. To w jej skład wchodzi m.in. spółka Limatherm Components. Poprzemysłowy obiekt dostosowano do odpowiednich standardów, które spełniać muszą zakłady pracy chronionej. Bo taki też przeniesiono z Katowic do Chorzowa. Od połowy tego roku produkuje się tutaj podzespoły i części dla aparatury kontrolno-pomiarowej umożliwiających automatyzację procesów technologicznych jak pomiar i regulacja temperatury, poziomu i przepływu lub detekcji gazu. W dużej mierze trafiają one do odbiorców w Europie, USA i Ameryce Południowej.

Podczas uroczystego otwarcia nowej siedziby, 5 lipca, J. Bodziony przyznał, że jeszcze kilka lat temu wahał się czy nie przenieść produkcji do Chin. W międzyczasie uregulowano szereg ustaw i przepisów m.in. tych dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych. Po analizie zdecydowano, że większa część produkcyjna zostanie w Polsce. Powstał zakład pracy chronionej. - Wpływ miały na to nie tylko względy biznesowe, ale i obowiązki społeczne pracodawcy. Gdyby interesował nas tylko biznes wybralibyśmy Chiny – mówił J. Bodziony. - Jakościowo i technicznie musimy sprostać olbrzymim wymaganiom. Wspólny wysiłek daje nam wszystkim satysfakcję. Dzięki temu jesteśmy grupą rozpoznawalną i uznaną w branży - dodał.

W chorzowskim zakładzie pracuje 236 osób, w tym 223 z orzeczoną znaczną i umiarkowaną stopniem niepełnosprawności. Jedną z takich osób jest Maria Rutkowska. Od ponad roku montuje kostki zaciskowe. - Zwracam uwagę na każdą część. Wszystko musi być zrobione solidnie - opowiada. Zanim trafiła do Limatherm Components pracowała w ochronie. A, że sporo czasu spędza w internecie to znalazła inną ofertę. Tak została montażystką. - Praca jest bardzo dobra. Atmosfera miła. Dobrze, że są takie zakłady, dla niepełnosprawnych są one zbawienne – mówi.

Podobnie myśli Marek Plura, poseł, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych. - Potrzeba coraz więcej takiej energii opartej nie tylko na dobrych chęciach, ale mądrze prowadzonej gospodarce rynkowej. Takie zakłady pracy chronionej chciałbym widzieć w przyszłości. Zakłady oparte na realnym przedsiębiorczym działaniu. Poseł podkreślił, że w roku ubiegłym ponad 50 tys. osób niepełnosprawnych znalazło pracę. A zatrudnienie w tym środowisku od 2007 roku wzrosło o 25 procent. - To sukces tych osób. Znaleźli pracę, odzyskali wiarę w swoje zdolności. Zaznaczył, że do tych zmian w znacznym stopniu przyczynił się Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który dotuje pracodawców.

Gratulacje dla szefostwa firmy i pracowników złożył Marek Kopel, prezydent

Chorzowa. Nie ukrywał, że cieszy go sposób w jaki chorzowskie obiekty przemysłowe odzyskują nowe życie.

Józef Bodziony nie wyklucza, że tego życia z czasem będzie jeszcze więcej. Do Chorzowa, ze względu na aglomeracyjne zalety, gospodarcze tradycje miasta, chciałby przenieść część linii produkcyjnej z zakładu w Limanowej, a co za tym idzie zwiększyć zatrudnienie. Dużą rolę odegra w tym wzrost produkcji i popyt.

Wojciech Zawadzki